Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 28. Kraków-Lwów, dnia 14 lipca 1929 r. Rok XVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalne . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286. — Lwów, ul. Łozińskiego L. 6. — Tel. 2-44.

Siewca.

Tuż za główną bramą Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, na środku dziedzińca stoi ogromny chłop z kamienia, czy bronzu.

Nabrał z fartucha garść ziarna i rzuca w rolę.

Siewca — przyszłość Polski.

W nocy — płomienie gazowe, palące się na bramie rzucają odblask na pomnik owego chłopa siewcy.

Cześć pracy, cześć temu, co żywi!

Na przeciwnym krańcu terenu wystawowego mieści się wspaniały pawilon Związku ziemian, o którym tak pisze w „Ilustr. Kuryerze Codziennym“ pewien „wybitny“ ziemianin:

„Gdy wchodzi się do pawilonu, przedewszystkiem rzuca się w oczy, ustawione na środku sali popiersie p. Prezydenta Mościckiego, umajone zielenią i kwiatami.

Na ścianach sali gęsto rozwieszone wykresy, ilustrujące rozmiary i warunki wytwórczości gospodarstw wielkorolnych.

Są one wymownem świadectwem iście amerykańskiego rozmachu twórczego większej własności, której produkcja, mimo, nie zawsze szczęśliwej polityki gospodarczej rządów, **dorównuje najwyżej stojącym pod względem kultury rolniczej krajom.** Wykresy te, oparte na urzędowych danych statystycznych, uwypuklają jaskrawie smutny fakt, że wytwórczość naszych **gospodarstw właściańskich** nietylko pozostaje daleko w tyle za produkcją folwarczną, lecz iż stan jej jest jeszcze **bardzo niski.**

W salach o charakterze reprezentacyjnym nagromadzone są cenne zabytki historyczne, oraz dzieła sztuki. Poczynając od portretów zasłużonych ziemian, przepięknych makat buczackich, arrasów, pasów słuckich, a kończąc na takiem unikum muzealnem, jak namiot Kara Mustafy, zdobyty podczas odsieczy Wiednia.

Przed oczami widza przesuwa się szereg pamiątek:

Z czasów przedrozbiorowych po bohaterach narodowych, jak królowie: **St. Batory, Jan Sobieski, książę Józef Poniatowski, naczelnik Kościuszko,** pamiątek, dokumentujących to, że **ziemianie są spadkobiercami dorobku kulturalnego i tradycji dawnej Rzeczypospolitej w najlepszym tego słowa znaczeniu“.**

Widząc ów pawilon ziemiański, oraz historyczne gniazda rodów szlacheckich, rezydencje i dwory ziemiańskie, miał się wyrazić pewien wybitny cudzoziemiec do owego wybitnego ziemianina:

„W tych warunkach niezrozumiałe jest doprawdy, dlaczego dążycie z uporem do zniszczenia większej własności, czyli tego, co jest u was istotnie cenne i zasługuje na najwyższy szacunek“.

Istotnie w pawilonach rolnictwa, poza kilku krowami z Czernichowa, kilku konikami huculskimi, **wieś t. j. mała własność świeci prawie pustką.** To, co jest, jakże marnie wygląda w porównaniu z eksponatami (pokazami) wielkiej własności.

Skoro tedy ziemianie są spadkobiercami kultury, produkują wysoko-gatunkowy towar, poszukiwany przez zagranicę — żywią miasta i armję, chłopi natomiast umieją tylko wyciągać łakome ręce po owe warsztaty pracy, zasługujące na najwyższy szacunek, **czemuż na owym dziedzińcu nie umieszczono odlewu, któregoś z wybitnych przedstawicieli ziemian?**

Odpowiadałoby to odwiecznej tradycji polskiej i dzisiejszej rzeczywistości. Wiadomo przecież, że dziś głos **ks. Janusza Radziwiłła** więcej waży w sferach miarodajnych, **niż głos wszystkich chłopów w Polsce.**

Czemuż zatem nie ustawić ks. Radziwiłła, przypasać mu fartuch napełniony doborowem ziarnem?

Niech sieje.

Co za dziwaczny i komiczny pomysł!

Pan z dziada pradziada, dziedzic ogromnej ordynacji, chłopską, fornalską robotę wykonujący?

Od wieków fornal obsiewa te obszary, przedtem dłonią, dziś siewnikiem.

Ile zasługi w tej wyższości produkcji wielkiej własności nad małorolną owego bezimiennego siewcy z dziedzińca Wystawy (a także doskonałej gleby w przeciwieństwie do zbyrków i lichoty zagonów chłopskich), a ile pracy i osobistej zasługi właścicieli?

Odpowiedź na to pytanie dają twórcy Pow. Wystawy Krajowej, **którzy właśnie posąg bezimiennego siewcy, a nie ks. Radziwiłła umieścili w pobliżu ognia płonącego noc w noc na bramie u wejścia na Wystawę.**

Chlubi się ów wybitny ziemianin Naczelnikiem **Kościuszką,** którego pasemko włosów w medaljonie znajduje się w pawilonie ziemiańskim.

Hola! — Co oprócz herbu miał wspólnego Naczelnik w sukmanie „on warjat, co buntował proletarjat“, on szlachcic **z ducha,** z tymi, co oprócz herbu w rodzie, **w duchu** byli skończonymi samolubami, zacofańcami, a nierzadko draniami ostatniego gatunku, co własną ojczyznę uważali za postaw czerwonego sukna, przeznaczonego do rozszarpania między siebie?!

Mając „sól i miód“ tej ziemi we wyłącznem swem władaniu, dzierżąc wszelkie bogactwa i zaszczyty, na tyle byli głupi, że nie chcieli, czy nie umieli, a napewno bali się włożyć w dłonie owych bezimiennych siewców szabli do obrony owych rozległych dóbr, których granice pokrywały się z granicami Rzeczypospolitej.

* * *

W pawilonie ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej znajdują się wykresy, przedstawiające **ilość inwalidów, wdów i sierót po poległych na wojnie światowej i polsko-bolszewickiej** „nieznanych żołnierzy“ chłopów polskich.

Procent chłopów w inwalidach, sierotach i wdowach **dochodzi do 80%** — wynosi więcej niżby w stosunku liczbowym na chłopów przypadało.

Nic dziwnego, wiadomo przecie, że „na wojnie świszczą kule — a najczęściej giną chłopy“.

W sąsiednim pawilonie Min. Spraw Wewnętrznych znajduje się wykres, przedstawiający **pochód duru brzusznego** przez Polskę. Siedliskiem tej choroby jest chałupa podgórskiego chłopa. Podany jest jej model. Jedna izba, w niej chłop z liczną rodziną wraz z królikami, ptactwem, krowiną i t. p. całym swym dobytkiem.

Jakże sobie tedy wyobraża ów wybitny ziemianin przyszłość Polski?

Chłop będzie obsiewał tylko nie swoją rolę, będzie bronił państwa, skazany na wieczną biedę, niedostatek, które były jego udziałem od wieków i w rezultacie sprowadziły ową niskość wytwórczości gospodarstw włościańskich.

* * *

Po arenie wystawowej przeprowadza się cudowne, zachwyt wzbudzające araby ze słynnej stadniny hr. Potockiego z Antonin.

Ocalało zaledwie kilka, wszystko inne, ogromny majątek, wspaniały pałac, dzieła sztuki i sam właściciel padł ofiarą pożogi bolszewickiej.

Dziś tam głucho o Polsce.

A gdyby w miejsce tej stadniny, której utrzymanie kosztuje więcej, niż utrzymanie służby folwarcznej, owa służba, **bezrolni i małorolni z pod Sącza, Tarnowa, Krakowa, Częstochowy obsiadła te cudowne łany podolskiego czarnoziemia,** arabów by nie było, ale **Polska by została,** chłopi polscy, uprawiający polską ziemię.

A ponieważ nie święci garnki lepią, przy pracy oświatowej, odpowiednio prowadzonej, **także kultura chłopskich gospodarstw będzie się podnosić,** a wytwórczość wzrastać.

Dlaczegobyż chłopi w Polsce nie potrafili tego, co chłopi czescy, czy duńscy?

Tam jednak szczycą się tem, że dawno już pogrzebali ostatniego szlachcica — (w znaczeniu człowieka urodzenia, człowieka przywilejów).

* * *

Leży w pierwszorzędnym interesie państwa, **by ziemia dostała się w ręce chłopów, by chłopi mieli w państwie decydującą rolę.** To co się dziś dzieje, że głos ks. Radziwiłła więcej waży, niż głos wszystkich chłopów, ba, nawet pan poseł **Wiślicki** więcej znaczy, niż wszyscy przywódcy ruchu ludowego razem wzięci, jest stanem nienormalnym, niezdrowym i niebezpiecznym dla przyszłości, **jest hamowaniem i wypaczeniem wielkiego dziejowego rozwoju, od którego zależy byt i przyszłość państwa.**

* * *

Obok modelu owej chaty, będącej rozsadnikiem groźnych epidmeji, jest na Wystawie model zagrody wzorowej, model domu schludnego, — o kilku pokojach, z prostotą, ale gustownie urządzonych, pełnych kwiatów i słońca.

Zagroda przyszłości — wieś przyszłości.

O taką wieś walczymy, do takiej zagrody idziemy, i poprzez obszary dworskie, poprzez lasy i bory dojdziemy.

JAN BRODACKI.

Zagadnienia rolne w Ameryce.

Zboże w Ameryce jest obecnie **bardzo tanie. Niskie ceny za zboże są klęską** — mówią ekonomiści. Czy mają rację? Zapewne.

I. Rolnik bowiem dostaje za zboże **mniej, niż warta jego praca**, stąd wzrasta niezadowolenie. Praca ciężka — płaca mała.

II. Rolnik, obciążony długiem, jeszcze mniej dostaje, bo musi część zboża na procent i raty sprzedać. Cena zboża wtedy zmniejsza się jeszcze o wysokość długu. Stąd rośnie niezadowolenie, bo długu spłacić nie może.

III. Rolnik wie, że **staniały wyroby przemysłowe** (maszyny, ubranie), jest więc znowu pokrzywdzony i nie może sobie pozwolić na polepszenie gospodarstwa przez zakupno inwentarza, ani żyć kulturalniej, jak żyje.

Taniość zatem cen zboża — jest zabójstwem rolnika, wytwarza niezadowolenie, **jest powodem upadku i zubożenia państwa.**

Ceny więc zboża winne być podwyższone proporcjonalnie do włożonej pracy i proporcjonalnie do cen produktów przemysłowych.

Rolnik będzie wtedy zadowolony, bogatszy, a z nim i całe państwo.

Tak piszą pisma rolnicze w Ameryce. Czy tam u was jest taki sam problem?

Ks. Franciszek Bolek.

Rady ekonomistów amerykańskich dla rolnika.

Ekonomiści amerykańscy dają rolnikowi trzy **rady:**

I. Budować składy na zboże i trzymać w nich **nadmiar zboża** w dobrym stanie, czekając na **nieurodzaj.**

II. Karmić zbożem kury, bydło i nierogaciznę i brać dobre ceny za mięso, jaja i nabiał.

III. Zmniejszyć obszar zasiewu — puszczając resztę na siano.

Plan trudny w Ameryce do wykonania, bo rolnik amerykański nie jest zorganizowany, umie się tylko martwić i narzekać.

A jak tam w Polsce?

Ks. Franciszek Bolek.

* * *

P. S. Odpowiedźcie chłopi piastowcy na oba zapytania Ks. Bolka.

Redakcja.

Sanacja moralna w praktyce.

Bezustannie dowiadujemy się o nowych odznaczeniach i dekoracjach, a przecież rozsądek nam mówi, że równolegle z zastępem zasłużonych dla Polski, którzy noszą order „Polonia Restituta" jest tyluż, jeśli nie więcej, szkodników, godnych nazwy innej: „Grabarzy Polski". Jedni z nich winni być ukarani więzieniem, inni napędzeniem ze służby, stosownie do stopnia ich winy, a tego niema. Aby tę **bezkarność** przedstawić, trzeba wyobrazić sobie obywateli, jakby rozmieszczonych na wysokiej drabinie. Wówczas cóż widzimy? Gdy zawinią obywatele z dolnych szczebli, idą do kozy, zaś w miarę jak posuwamy się w górę, odpowiedzialność coraz więcej słabnie. Jeżeli są nawet wypadki pociągnięcia kogo z wyższych szczebli do dpowiedzialności, następują różne „wyjaśnienia", „prostowania" i na tem cała afera się kończy. Skutkiem tego różni łotrzykowie coraz więcej liczą na bezkarność. Przy krzykliwem nawoływaniu narodu do ofiarności i groszowej oszczędności, obywatele oddają ostatni grosz na różne składki, podatki najrozmaitszego rodzaju i t. p. opłaty, jednocześnie widzimy, jak marnują się miljonowe sumy. Wszędzie, gdzie ruszyć, co innego się mówi, a co innego robi; jeśli przed majem były błędy, to teraz rozpanoszyły się i zachwaściły życie publiczne w Polsce. Nikt też nie wierzy już w żadne hasła, czynów czekamy.

Józef Kornaus, Pawęzów.

S. O. S.

Kiedy okrętowi zagraża niebezpieczeństwo wzywa **pomocy** umówionemi od dawna literami S. O. S. **znaczy:** „Ratujcie nasze dusze".

Dziennik łódzki **„Rozwój"** zaopatruje w powyższe **znaki** następujący artykuł:

„Dzisiaj nędza naszego miasta, przechodzi najbardziej fantastyczne granice. — **75 procent robotników pracuje od dłuższego czasu od 2 do 4 dni w tygodniu,** zarabiając zazwyczaj łącznie z liczną familją od 8 do **20** zł. tygodniowo.

„Liczba bezrobotnych rośnie. Część z nich zaledwie **jest** zarejestrowana i pobiera zapomogę. Ci, co pracują, stoją pod mieczem Damoklesa redukcji.

Aby choć w przybliżeniu wiedzieć, co się dzieje **w Łodzi,** — wystarczy powiedzieć, że **największe w Rzeczypospolite, a prawdopodobnie na kontynencie Europy zakłady manufakturowe Scheiblera i Grohmana idą zaledwie dwa dni w tygodniu,** przyczem **już zredukowano 3.000 robotników, a addministracja** dokłada starań, aby i reszta uniknęła tego losu. Oto **kilka cyfr** dotyczących większych zakładów przemysłowych:

Widzew pracuje dwa dni, Silberstein wymówił na dwa tygodnie, Rosenblatt — **przędzalnia zamknięta,** Kinderman — **sekwestr sądowy, A. Meister — sekwestr** sądowy, Stolarów — **zamknięty,** Poznański — **3 dni w tygodniu,** Bidermann — **3 dni w tygodniu,** Eizenbraun — **2 dni w tygodniu,** Lorenz i Krusche — **3 dni w tygodniu,** Leonhard — **3 dni w tygodniu,** Barciński — **3 dni w tygodniu,** Linder, Pabjanice — **2 dni w tygodniu,** Ozorkowska manufaktura — **2 dni w tygodniu,** Geyer — **3 dni w tygodniu.**

W Zduńskiej Woli na 91 fabryk czynne są tylko 3. W Konstantynowie pod Łodzią zamknięte 81 procent fabryk i t. d. Wymieniliśmy tu cały szereg największych zakładów, w których liczba robotników wynosi od 1000 do 8000 robotników — a całego legjonu drobnych i średnich zakładów nie wymieniamy wcale, bo też z reguły stoją albo co gorzej jeszcze... leżą".

W dalszym ciągu pismo stwierdza, że ten stan rzeczy stanowi niezwykle podatny grunt dla agitacji bolszewickiej, gdyż masy robotnicze pogrążone są w rozpaczy. Pismo kończy następująco:

„Tutaj gwałtownie jest potrzebną zmiana dotychczas stosowanych środków zaradczych, gdyż nakazy płatnicze, wymiary podatkowe, licytacje i sekwestry i inne doskonałe medykamenty, które z jednostajnością lekarza Kasy Chorych ma rząd do dyspozycji, już zdrowi z trudem przetrzymują, a co dopiero mówić o rozbitkach osłabionych katastrofą i doprowadzonych do ostateczności.

„S. O. S., — zalewają nas czerwone fale, zalewa nas głucha rozpacz..."

Winowajców pod sąd!

Rząd zamierza sprzedać dalszą partję żyta z rezerw zbożowych. Zdaje się, że jest to początek masowej wprost wyprzedaży zboża z zapasów rządowych i likwidowanie w ten sposób rezerw zbożowych, gdyż według doniesień prasy warszawskiej, władze rządowe **chcą oddać obecnie każdą ilość zboża z rezerw po cenie 20 zł. za centnar na kredyt, podczas gdy płacono za to zboże ponad 50 złotych za centnar.**

Pomijając, że wobec zapasów 380.000 centnarów, straty skarbu będą pokaźne — ten sposób sprzedaży zboża **osłabia sytuację rolnictwa,** decyduje ujemnie o obrotach kupiectwa prowincjonalnego i rujnuje sytuację na wewnętrznym rynku handlowym.

Wywóz zboża z rezerw zagranicę jest utrudniony wobec braku zainteresowania na rynkach zagranicznych, poza tem wskutek tego, **że** część zbożą, jak twierdzą, zagrzała się. Krążą pogłoski o protokolarnem nieprzyjęciu transportu zboża z rezerw, przesłanego do Gdańska. Importerzy gdańscy znaleźli w zbożu tem parazyty „wilczki".

Przewidywany jest w związku z tą sytuacją ciężki kryzys „świński" na jesieni. Nadmiar zboża powoduje karmienie świń po wsiach zbożem. Wskutek tego świnie szybko nabierają na wadze. Na jesieni na rynku będzie nadmiar wagi żywej świńskiego mięsa, wobec czego zachodzi obawa, że ceny znacznie spadną, co również odbije się ujemnie na ogólnej sytuacji gospodarczej.

Masowe przeniesienia w stan spoczynku w armji.

Ostatni numer „Dziennika Personalnego M. S. W." zawiera szereg nazwisk oficerów, przeniesionych do rezerwy, w stan nieczynny, w stan spoczynku. **Jak** z tego „Dziennika" widać, zostało przeniesionych w stan spoczynku **21 pułkowników, 57 podpułkowników, 159 majorów, 39 kapitanów, 16 poruczników.** Te nowe zwolnienia z wojska pociągną za sobą nowe wydatki na emerytury.

Burze i orkany.

W ubiegłym tygodniu szalała nad Warszawą gwałtowna burza. Huraganowy wiatr poprzewracał wiele drzew w parkach i ogrodach. Za dworcem wschodnim w stronę Rembertowa wiatr poprzewracał około 100 słupów telegraficznych. Wzdłuż linji kolejowej w kierunku do Skierniewic jest połamanych z pół tysiąca słupów telegraficznych. Koło Skierniewic huragan pozrywał dachy z kilku chat.

Również gwałtowna burza przeszła nad Gdańskiem.

W niektórych okolicach w Niemczech burza zniszczyła zasiewy.

Komunistyczny poseł złożył mandat.

Komunistyczny poseł Warski-Warszawski, przebywający obecnie w Rosji Sowieckiej, przesłał list na ręce Marszałka Sejmu, w którym komunikuje, że składa mandat do Sejmu polskiego.

Zjazd Ogólnopolskiego Związku Akademickiej Młodzieży Ludowej.

Dnia 29 i 30 czerwca oraz 1-go lipca odbył się **w Poznaniu V Zjazd Ogólnopolskiego Związku Akademickiej Młodzieży Ludowej.** Ze wszystkich środowisk akademickich przybyli delegaci, ażeby wspólnie radzić nad ustosunkowaniem się względem różnych przejawów ruchu ludowego i wytyczenia programu pracy na przyszłość. Referat ogólny wygłosił poseł **Michałkiewicz,** ideowy środowisko krakowskie, programowy środowisko lwowskie. W wyniku trzechdniowych obrad powzięto szereg donioslych uchwał i rezolucyj. Zjazd wysłał pismo na ręce komisji porozumiewawczej trzech stronnictw ludowych: **Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego,** apelując do nich w imię dobra wsi, aby wszczęte kroki nad skonsolidowaniem ruchu ludowego doprowadziły do pomyślnego skutku. Niezmiernie ciekawa i głęboka dyskusja na temat agraryzmu świadczy o tem, że w oczach naszych rodzi się nowy kierunek gospodarczo-polityczny, który da programowe podłoże duchowi ludowemu i skupi koło siebie wszystkich chłopów. Zjazd ustalił swój stosunek do ruchu młodzieży wiejskiej, potępiając zgodnie te jednostki, które dla celów osobistych prowadzą robotę sprzeczną z dotychczasową ideologją Związków Młodzieży Wiejskiej. W sprawie Młodej „Myśli Ludowej", która w ostatnich czasach w ruchu ludowym nabrała szczególnego znaczenia przez swoje głęboko przemyślane artykuły z różnych obozów politycznych ludowych, Zjazd postanowił uchwalę, ażeby zamienić ją na miesięcznik i oprzeć na stałych prenumeratorach. **Drugie** pismo o charakterze ideowo wychowawczym będzie wydawał Związek dla młodzieży wiejskiej.

Ze strony starszego społeczeństwa ludowego wzięli udział w Zjeździe: senator **Kulerski,** poseł **Michałkiewicz,** poseł **Dębski** i inni.

Prezydjum Związku pozostało nadal w Poznaniu z p. **Banaczykiem** na czele.

M.

NA OTARCIE ŁEZ.

Uchwałą Trybunału Stanu najbardziej zmartwił się b. minister Czechowicz.

Był pewny zwolnienia, a tu tymczasem Trybunał Stanu w zupełności podzielił pogląd Sejmu, że Minister Skarbu w razie przekroczenia budżetu musi przyjść z dodatkowem przedłożeniem, zaś Sejm ma prawo zbadania, czy przekroczenia były konieczne i uzasadnione.

Na otarcie łez został Czechowicz dyrektorsm Banku ziemiańskiego z płacą 8.000 (osiem tysięcy złotych) miesięcznie.

Złoty, czy zły interes?

Od chwili odzyskania niepodległości Polski jesteśmy świadkami konsekwentnie rozwijającego się kierunku socjalizacji i etatyzacji (upaństwawiania) wszelkich gałęzi gospodarstwa społecznego. Państwo zamiast ochraniać i popierać wytwórczość prywatną, **za pieniądze publiczne zaczyna w coraz to szerszej mierze bawić się w przedsiębiorcę.** — Mimo swego uprzywilejowanego stanowiska, praca wszystkich prawie przedsiębiorstw państwowych jest **deficytową.** Propagatorami tego kierunku socjalizowania życia jest **partja socjalistyczna** ze swymi przywódcami na czele. W parze z tem idzie energiczne zwalczanie prywatnej własności i kapitalizacji (robienia oszczędności). **Konsekwencją zaś tego jest zanik krajowych kapitałów.**

Niestety nie znaleziono dotąd środków, aby kapitał wyłączyć jako jeden z głównych czynników produkcji. Skoro tylko zajdzie potrzeba, wszyscy socjalizatorzy i etatyści rozglądają się za kapitałem na lewo i prawo, zaciągają pożyczki nieraz na bardzo uciążliwych warunkach. Ci wszyscy na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych, którzy zwalczając krajowy kapitał, nie wstydzą się lizać ręce obcokrajowych bankierów, byle tylko uzyskać od nich pieniądze. Wystarczy wspomnieć warunki, na jakich zaciągano pożyczki zagraniczne i dla przykładu powołujemy się na sławną pożyczkę zapałczaną, której warunki określił obecny sanacyjny poseł b. minister **Byrka**, jako „parszywe". Tego rodzaju polityka doprowadza do tego, że **popadamy coraz to więcej w zależność od zagranicy.**

W czynnych pozycjach naszych, **najważniejszych gałęziach wytwórczych, niestety wszystkie najważniejsze należą do zagranicy.** — Wystarczy wspomnieć, że **niemal cały przemysł naftowy należy do zagranicy, górnictwo węglowe i rud z bardzo drobnym wyjątkiem jest w rękach obcych, przemysł tekstylny w Łodzi, Bielsku, Częstochowie i t. d. należy również do kapitału obcokrajowego,** nierzadko pod **firmą krajowo-żydowską.** Nawet **eksploatację lasów rządowych oddano także kapitałowi angielskiemu.**

Z nielicznemi wyjątkami **energję elektryczną** uważało się za gałąź produkcji krajowej. Niestety przychodzi kolej, aby i tę **niesłychanie ważną dziedzinę oddać w ręce zagranicy.** Wiadomo, że na punkcie elektryfikacji Polska pozostaje w porównaniu z innemi krajami znacznie w tyle. Stąd też możności rozwojowe są niesłychanie wielkie i przed przemysłem elektryfikacyjnym otwierają się bardzo szerokie widoki. Z elektryfikacją kraju musimy się zawsze liczyć. Ale jesteśmy świadkami, że sanacyjny Rząd Rzeczypospolitej niewiadomo jakiemi kierowany pobudkami i za jaką cenę, elektryfikację kraju oddaje w ręce zagranicznego monopolu. — Oto bowiem na podstawie przeprowadzonych pertraktacyj Ministerstwo Robót Publicznych przystępuje w najbliższym czasie do udzielenia monopolu elektryfikacyjnego **amerykańskiej firmie W. A. Harriman & Co** na obszarze całego **województwa krakowskiego i kieleckiego,** oraz w większej części województwa **warszawskiego, łódzkiego,** a częściowo **lubelskiego i lwowskiego.**

Firma W. A. Harriman & Co jest bankierem nowojorskim. Udzielenie jej monopolu na tak wielkim obszarze doskonale rozwiniętych województw centralnych i południowych ma ten skutek, że prócz **jej firmy nikt inny nie będzie mógł wytwarzać, przetwarzać i rozdzielać energji elektrycznej.** Stąd też wszelka konkurencja, najbardziej skuteczny regulator życia i cen, zostanie w zupełności wyłączona, **a koncesjonarjusz w granicach swej taryfy maksymalnej będzie mógł łupić dowolnie skórę ze wszystkich konsumentów.**

Koncesja przewidywaną jest na okres niesłychanie długi, bo lat 60. Opinja publiczna nie została dotychczas poinformowaną oficjalnie o treści zobowiązań Polski wobec firmy W.A. Harriman & Co, a tekst uprawnienia, który został wyłożony do wglądu w odnośnych województwach wskazuje na niesłychane niebezpieczeństwo dla rozwoju naszego narodowego życia gospodarczego, oraz na brak jakichkolwiek gwarancji ze strony **firmy** W. A. Harriman & Co.

Firma koncesjonarjusza, jako instytucja bankowa jest bardzo poważną, jednak jako gwarant zostaje właściwie wyłączona, ile, że wstępny paragraf uprawnienia przewiduje odrazu utworzenie osobnej Spółki i przelanie na nią wszystkich uprawnień koncesyjnych z równoczesnem zwolnieniem firmy W. A. Harrimann & Co. od wszystkich zobowiązań koncesji.

Wzamian za wysoką taryfę maksymalną i 60-letni monopol, firma W. A. Harriman & Co. nie daje Polsce zgoła nic (przynajmniej według uprawnienia), a jedynie zobowiązuje się do wybudowania jej własność stanowiących 2-ch central elektrycznych, jednej wodnej w Rożnowie nad Dunajcem i drugiej cieplnej w Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskiem. Ponadto koncesjonarjusz wybudować ma sieć rozdzielczą do wszystkich ważniejszych miast. Na inwestycje te przewiduje koncesja w pierwszem 10-leciu 25 milj. dolarów, a następnie corocznie 1½ milj. dolarów. **Zobowiązania te są iluzoryczne, ile, że koncesja nie zawiera żadnych szczegółowych warunków co i jak ma być wybudowane, a firmie W. A. Harriman & Co. wzgl. jego następcom nic łatwiejszego, jak wykazać rozmaite kwoty, jako wyłożone na poczet zobowiązań inwestycyjnych wobec Polski.** W praktyce wskutek tego będzie tak, że wszystkie koszta ruchowe pójdą na rachunek inwestycyj. Ponadto koncesjonarjusz zabezpieczył się sprytnie możnością wykorzystania central elektrycznych wszystkich kopalń z naszego Zagłębia węglowego i wówczas bez łożenia większych kosztów, a jedynie przez wybudowanie sieci rozdzielczej będzie mógł pobierać bardzo tanio energję elektryczną z kopalń (po cenie zapewne nie wyższej jak 3 grosze), z możnością sprzedaży prądu po taryfie maksymalnej, wynoszącej 70—90 groszy za jednostkę, t. zw. kilowatgodzinę. Przewidziane bowiem w koncesji rabaty przy chytrej stylizacji staną się dla większości, zwłaszcza mniejszych miast i drobnych przedsiębiorców, zupełnie nieosiągalne. Niedotrzymanie zobowiązań Harrimana, jakoteż upływ 35 lat, daje coprawda Rządowi polskiemu prawo wykupu Zakładów elektryczn., ale **w praktyce staje się ono niewykonalnem.** Mianowicie koncesja, obok możności wpisywania wszystkich kosztów ruchowych na inwestycje, przewiduje 30- i 60-letnią amortyzację. Maszyny i urządzenia elektryczne nadają się do ruchu przeciętnie na lat 15. Na prosty chłopski rozum oznacza to, że za maszyny i urządzenia, nadające się tylko na szmelc, Rząd polski będzie musiał płacić koncesjonarjuszowi połowę przez niego wyłożonych, wzgl. zaksięgowanych kosztów. Pozatem jest cały szereg innych, dla życia gospodarczego i elektryfikacji Polski **niesłychanie uciążliwych warunków.**

Nie jest miejsce, aby tu szczegółowo nad tem się rozwodzić. Wedle ustawy elektrycznej z roku 1922, decyzja w tym względzie należy do Ministra Robót Publicznych. Pod względem formalnym nie chcemy tego kwestjonować, ale **w interesie przyszłości Polski i naszego narodowego życia gospodarczego zapytujemy publicznie, czy Ministrowi Robót Publicznych wolno jest zaprzedawać obcokrajowemu kapitałowi 60-letni monopol elektryfikacyjny na obrębie 6-ciu najważniejszych województw bez merytorycznych pełnomocnictw Sejmu.** Jeżeli wedle obowiązujących ustaw i stosowanej praktyki obcokrajowiec nawet najdrobniejszą nieruchomość w Polsce może nabywać tylko uchwałą Rady Ministrów, to w imię jakich zasad Pan Minister Robót Publicznych odważa się własną decyzją elektryfikację najważniejszej części Polski oddawać obcokrajowemu kapitaliście i to na lat 60! Jest to tem więcej charakterystyczne, że toż samo Min. Rob. Publ. od dłuższego czasu **odmawiało koncesji poważnym przedsiębiorstwom krajowym.** Na elektryfikację kraju niewątpliwie uzyskałyby potrzebne kapitały przedsiębiorstwa krajowe **bez potrzeby oddawania bankierowi nowojorskiemu 60-letniego monopolu.**

Przygotowania do tego niesłychanego, zdaniem naszem, aktu — rozpoczęty się rozprawą komisyjną w Województwie w Krakowie **w dniu 8 lipca b. r.** i kontynuowane będą w Województwie kieleckiem 11 lipca, łódzkiem 15 lipca, warszawskiem 17 lipca i lwowskiem 22 lipca.

Tragedją jest nieraz ludzi, że jakaś zaślepiona moc pcha ich w innym aniżeli przez siebie propagowanym kierunku. Motorem tej akcji jest Minister Robót Publicznych, przywódca socjalistyczny inżynier **Moraczewski.** On to, wielki socjalizator - etatysta i pognębiciel inicjatywy prywatnej **uważa, że najbardziej wskazaną formą elektryfikacji kraju jest oddanie monopolu w ręce prywatnego obco-krajowego kapitału.** Powiada przysłowie: „Czem kto wojuje od tego ginie". Nie chcemy być prorokiem, aby prywatny kapitalista obcokrajowy nie położył kiedyś wielkiego socjalistycznego i etatystycznego polskiego ministra.

W dzisiejszej sytuacji głos nasz nie jest dość silny, aby przeciwstawił się tym szkodliwym dla kraju zamierzeniom. Z poczucia odpowiedzialności wobec Państwa i Narodu głosimy światu to ostrzeżenie i wołanie, że tak ważnych interesów gospodarczych nie wolno lekkomyślnie zaprzedawać zagranicy!

Fachowiec.

Towarowa taryfa kolejowa podrożeje o 20 proc.

Na Radzie ministrów zapadła uchwała w sprawie wprowadzenia w życie podwyżki taryfy towarowej na kolejach. Podwyżka taryfy towarowej ma wynosić aż **20 procent.** Po wprowadzeniu nowej podwyżki niechybnie **w ślad za tem pójdzie nowa drożyzna.**

Wykopanie skarbu.

Podczas drenowania pól w Moszczenicy pod Piotrkowem wykopano garnek zawierający srebrne pieniądze z roku 1631. Pieniądze złożono w Towarzystwie krajoznawczem w Piotrkowie.

Niemcy kupują złoto.

Bank Rzeszy niemieckiej zakupił znów na rynkach angielskich złota za sumę 1½ milj. funt. szterlingów, a łącznie ze złotem zakupionem poprzednio na sumę 4 milj. funt. szterling. Wszelkie te zakupy złota budzą poważne obawy o rezerwy banku angielskiego.

W Meksyku biją dzwony.

W dniu 23 czerwca poraz pierwszy od trzech lat mieszkańcy usłyszeli głos dzwonów kościelnych. Ludność katolicka uroczyście świętowała zawarcie pokoju z rządem. Kościoły i majątek kościelny ma być zwrócony gminom katolickim.

Katoliccy pielgrzymi napełniają winem piwnice Watykanu.

Z chwilą, gdy Watykan odzyskał swoją niezależność, rzymsko-katoliccy pielgrzymi wzięli na siebie obowiązek zapełnienia piwnic papieskich. Trzy tysiące wiernych przybyło z Frascati, każdy zaś z nich przyniósł jedną flaszkę słynnego wina „Castelli Romani". Potem 5.000 żołnierzy przybyło z pielgrzymką do Watykanu, przynosząc Ojcu św. w darze beczułkę wina z Piemontu, zwanego „Barolo". Katolicy sycylijscy ofiarowali wino muszkatołowe, Neapolitańczycy „Lacrima Christi", a Toskańczycy przysłali znaczną ilość swego „Chianti" i „Orvieto".

Przed wybuchem wojny zaopatrywanie piwnic papieskich w wino odbywało się staraniem panujących domów Europy.

Straszna śmierć pastuszka.

Na pastwisku w Mazańkowicach koło Białej, jedna z krów pośliznąwszy się na mokrej łące, przygniotła swym ciężarem 10-letniego pastuszka Alojzego Strońskiego. Chłopczynę znaleziono późnym wieczorem nieżywego na pastwisku, leżącego pod krową, która złamała nogę.

Samochody wrogiem koni.

Nie darmo płoszą się konie na widok samochodów. To wróg koni. Wskutek wzrostu automobili, zmniejsza się zapotrzebowanie koni — ani fiakier konny, ani chłop nie może zarobić, wszyscy jeżdżą samochodami. Co rok to będzie gorzej.

Światowa produkcja samochodów wzrasta z roku na rok w tempie wprost zadziwiającem. W roku bieżącym upływa 34 lata od chwili pojawienia się pierwszego samochodu, a dziś już kursuje na całym świecie **przeszło 31 miljonów aut,** z czego na Stany Zjednoczone przypada około 24 miljony wozów.

W roku 1896 wykonano w Stanach Zjednoczonych około **500** motorowych wozów — w 1915 miljon maszyn, w 1922 trzy miljony, a wroku 1928 liczba nowo zbudowanych wozów motorowych (automobilów i troków) w tym kraju wynosiła już **5,000.000,** za co lud tego kraju zapłacił więcej **niż 4,000.000.000 dol.** W przemyśle tym jest zatrudnionych pośrednio lub bezpośrednio **około 3,000.000 osób.** Na automobile idzie 85 procent wszystkiej gumy, 85 proc. szkła lustrowego i 15 procent wszystkiej stali w tym kraju wyprodukowanej.

Obecnie mamy w Stanach Zjednoczonych 21 miljonów i 630 tysięcy samochodów pasażerskich, oraz 3 miljony 120 tysięcy troków, t. j. automobili ciężarowych.

Automobile rozkupują wszystkie klasy ludności. Dwadzieścia siedem procent maszyn idzie na użytek prywatny kapitalistów, 29 procent kupują zwykli robotnicy, a resztę urzędnicy, inżynierowie, kobiety i tak dalej.

Nie zawsze tak było. Przed wojną, w roku 1910, jeden samochód przypadał w tym kraju na 265 osób, w roku 1917 już tylko na 22, w roku 1919 na każde 16 osób, a w roku ubiegłym na każde sześć osób. Znaczy to, że automobil przestaje być jedynie przedmiotem zbytkownym, a pozatem znaczy to, że ludzie mają pieniądze.

Czyli co u nas nazywa się luksusem, na który mogą sobie pozwolić tylko wielcy panowie, w Ameryce stało się zwyczajnym, codziennym środkiem lokomocji.

Pamiętaj odnowić niezwłocznie prenumeratę na II. półrocze.

Chozry... z rozkazu.

W „Myśli Niepodległej“ znajdujemy list emerytowanego pułkownika **Adolfa Małyszki**, wystosowany do wojewody warszawskiego jako przewodniczącego wojewódzkiego komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. List ten jest odpowiedzią na powołanie pułkownika Małyszki na członka odnośnego Komitetu w Piasecznie. Stwierdza w nim pan płk. Małyszko, że został zwolniony z wojska „na zasadzie choroby“, o której co prawda dowiedział się po raz pierwszy na komisji wojskowo-lekarskiej.

„Skoro jednak według rozkazu jestem chory — pisze płk. M. — przeto sądzę, że byłoby nietaktowne z mojej strony brać udział w jakiejkolwiek pracy państwowej, bo tem dałbym dowód, że jestem zdrów“.

Wobec tego chory „z rozkazu“ pułkownik rezygnuje z nowej funkcji, bo jak mówi, jako stary żołnierz musi „rozkaz spełnić ściśle i dokładnie“.

Dotąd znaliśmy tylko dzięki nieśmiertelnej komedji Molierowskiej **„chorych z urojenia“**. Teraz dzięki „radosnej twórczości“ sanacji mamy w Polsce **„chorych z rozkazu“**.

Incydent z em. pułk. Małyszką nie jest jedynym dowodem, że rząd nasz w słusznej trosce o jak najdalej posuniętą celowość i zużytkowanie „właściwych ludzi na włościwem stanowisku“ sięga nawet do kategorji tych, których w imię „wyższej racji stanu“ musiał się pozbyć ze służby państwowej.

Świeżo np. najmłodszy z naszych emerytów sądowych prezes Sądu Najwyższego dr. Mogilnicki — przyznał w wywiadzie dziennikarskim, że już po wręczeniu mu dymisji proponowano mu w sposób urzędowy, aby reprezentował rząd na konferencji międzynarodowej w Genewie, poświęconej konkretnym sprawom karno-sądowym.

Wybór któremu oczywiście tylko przyklasnąć można. Prof. dr. Mogilnicki, autor znakomitych dzieł z zakresu prawa karnego, które wyrobiły mu zasłużone imię w międzynarodowym świecie prawniczym, jest wprost wymarzonym reprezentantem Polski na wszelkiego rodzaju kongresach i zjazdach na których dyskutuje się poważne zagadnienia prawnicze.

Ale ten sam prof. dr. Mogilnicki twórca polskiej procedury karnej, która obowiązuje u nas od dnia 1 lipca b. r. zostaje na 3 miesiące przedtem w pełni sił, wbrew własnej woli, usunięty z Sądu Najwyższego, bez podania jakichkolwiek motywów.

Pierwszy prezes Sądu Najwyższego dr. Wł. Seyda poszedł, bo kiedyś, jako czynny polityk był... „endokiem“. Prezes Mogilnicki nawet „endekiem“ nie był, bo nigdy polityką się nie zajmował.

Oczywiście, że w tych warunkach i em. prezes Sądu Najwyższego popełnił „nietakt“ i do Genewy nie pojechał...

„Radość życia“.

Niedawno temu czytaliśmy, jak to jeden z wybitnych przedstawicieli dzisiejszego regimu powiedział, że od czasu przewrotu majowego nastała w Polsce „powszechna radość życia“.

Szkoda, iż pan ten nie wypowiedział dalej tego, co zapewne myślał a to, że nastała radość życia ale chyba dla niego i jemu podobnych.

Nie radość, ale płacz i zgrzytanie zębów w całym kraju, które zaczyna przemieniać się w groźny pomruk niezadowolenia.

Takiej nędzy, jaką obecnie przeżywa wieś, to i najstarsi ludzie nie pamiętają.

Rolnik dochodzi do tego, iż rocznie obsiewa roli chyba tylko tyle, ile dla niego jest koniecznem do wyżywienia, bo inaczej doszczętnie zbankrutuje.

Przypatrzmy się cenom produktów rolnych. Wszak zboże dziś tańsze, jak w jesieni po zbiorach, dzięki polityce wywozowej rządu.

Dziś już widzimy skutki tej polityki. Niedobór bilansu handlowego za kwiecień wynosił nie dużo tylko, a sto siedm miljonów złotych.

Na Wileńszczyźnie ludność z głodu puchnie, a u nas setki i tysiące wagonów kartofli gnije, bo niema co z niemi zrobić. Dzięki znów przemożnej opiece wysokiego rządu, utraciliśmy tego roku rynek węgierski i jugosławiański, które to rynki mogły pomieścić cały nadmiar naszych kartofli. Ale co to obchodzi odnośnych panów? Doszliśmy do tego, iż ludność nawet kartofli nie wybiera z kopców, ale tak zostawia, bo się nie opłaca. Dziś korzec kartofli kosztuje 1½ do 2 zł., chcąc sprzedać, a pytam się, ile kosztuje rolnika wyprodukowanie tego korca? Czy odnośne czynniki nie wiedzą, że w kraju jest nadmiar zboża? Rząd rzucił ostatnio na rynek swoje zapasy zbożowe, ale pytam, czy rząd jest taki pewny, że tego roku zbiory będą dobre? Magazyny wypróżnia się wtenczas, jeśli jest pewność, że można je zapełnić nowem zbożem, ale cóż, kiedy gospodarzyć dobrze, to trzeba umieć. Zresztą w jesieni rząd znów zakupi zboża zagranicą. Ty rolniku giń i jedz go sam chyba. Pytam się, gdzie ta radość życia i u kogo? Chyba u kierowników magazynów zbożowych.

Produkta rolne spadły o 40 procent, ziemniaków nikt nie chce za bezcen, a co dzieje się z wyrobami przemysłowemi?

Czy także spadły? A czy spadły ceny chleba w miastach w tym samym stosunku?

Pytam się, czy naprawdę odnośne czynniki nie widzą. co się w kraju dzieje? Czy nie zdają sobie sprawy z tego, iż z chwilą pogorszenia się u nas stosunków w rolnictwie, zwiększa się niedobór bilansu handlowego.

Czy odnośne czynniki jeszcze nie zrozumiały, że w Polsce tylko silne rolnictwo może nas uchronić od katastrofy?

A co się robi dla tego rolnictwa?

Kompletnie nic, ale owszem robi się wszystko, aby doprowadzić go do ruiny. Dowcipni twierdzą, iż jest to specjalna robota, aby chłopom wybić z głowy raz na zawsze myśl o reformie rolnej.

Ale to nazywa się też sanacja rolnictwa. Posabotowali nam kółka rolnicze, a teraz już do skóry się dobierają. Chwała Bogu, znów podnieśli nam podatki o 10 procent, a ktoś śmie twierdzić, że o nas nie pamiętają. Bank rolny, który rzekomo jest po to, aby pomagał rolnictwu (dawniej tak było), dziś wycofuje wszystkie kredyty u drobnych rolników, choć wiem, że na obszarników łaskawem okiem spogląda.

Czytam sprawozdania Banku Polskiego i naprawdę przecieram oczy! Oto ciągle pisze się tam, że w tej a w tej dekadzie wpłynęło do B. P. tyle a tyle miljonów złotych, ale czemu nie napiszą, że to są ściągnięte kredyty? Wszak dziś dochodzimy do tego, iż chyba trzeba porobić ramki za szkłem i jako unikat chować tam jaki baknot złotowy, bo go nikt nie ma.

Czy rząd tego nie widzi? Już cywile ze rządu odeszli; teraz przyszli pp. pułkownicy, to może oni prędzej ten stan spostrzegą. Nędza, nędza i jeszcze raz nędza, na wsi. Ale to nie wystarcza panom z Warszawy myśleć o stawianiu gmachów ministerjalnych i przerabiać pałace królewskie? Dość tego! Nie stać nas na to, by chodzić w jedwabnym płaszczu wówczas, gdy nie mamy koszuli, ani ubrania. Już trzeci rok upłynął od przewrotu, a co nam dał? Rzekomi dawni złodzieje chodzą na wolności, bo okazało się, jakie oszczerstwa rzucano na tych ludzi, ale za to siedzi dużo złodziei za czyny już po przewrocie majowym popełnione. Gdzie dobrobyt i spokój w kraju, bo panom z Warszawy zdaje się, że tak jest, ale panowie nadstawcie dobrze uszy w stronę Kresów, a usłyszycie rzeczy, że włosy staną wam dębem.

Tam huczy i grzmi.

My nie możemy nic robić, bo każdy piastowiec uznawany jest jako **niebłogonadziożny**. Nas się ściga, ale co robią wywrotowcy i komuniści, to tego odnośne czynniki nie widzą. Wszak z góry padł rozkaz: rozbić partyjnictwo, ale głucho o tępieniu wywrotowców. Trudno! przysłowie nasze mówi, że dłużej klasztora, jak przeora.

Boję się tylko, że najgorzej na tem wyjdzie Państwo. Na wzniecenie pożaru wystarczy jaka mała nieuwaga, ale na ugaszenie go, potrzeba nie tylko dużo wody, ale i umiejętnego kierownictwa.

Boję się, aby u nas nie wybuchł taki pożar, którego ugaszenie bardzo drogo by nas kosztowało. Czas jeszcze nawrócić z błędnej drogi, aby nie było zapóźno. Nie wystarczy mówić, że w Polsce są sami szuje i złodzieje, ale trzeba ich wskazać palcami i pozamykać do kryminału, bo szanujmy sami siebie, jeśli chcemy, aby nas szanowano i z nas się nie śmiano.

A. Pasicki.

Pamiętnik Zjazdu Przedstawicieli Sejmików Powiatowych w r. 1928.

Świeżo ukazał się w druku „Pamiętnik Zjazdu Przedstawicieli Sejmików Powiatowych“, który odbył się w grudniu z. r.

Pamiętnik Zjazdu z 1928 r. zawiera między innemi następujące prace:

1) W. Gajewskiego — Analiza działalności samorządu powiatowego na tle sprawozdań rachunkowych za 1926 r.

2) J. Beka — Metody i wzory pracy w różnych dziedzinach działalności samorządu powiatowego w latach 1927 i 1928.

3) W. Dalbora i A. Bogusławskiego — Wnioski w zakresie ustawodawstwa samorządowego.

4) R. Grochowskiego — Projektowana reforma podatkowa a potrzeby samorządu ziemskiego.

5) S. Miklaszewskiego — Samorząd a rolnictwo.

6) Nadto działy, poświęcone organizacji i działalności Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego, jednoczącego obecnie z górą 240 powiatowych związków samorządowych całego Państwa.

Pamiętnik w rozmiarze 194 stron, wydany został przez Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego, Warszawa, Plac Napoleona Nr. 7.



Kto rządzi Rosją?

Na to odpowie numerycznie najnowsza statystyka bolszewicka, która tak opiewa:

w najwyższej narod. Radzie zasiada	ruskich	5	**żydów**	17
w komisji wojennej	„	12	„	33
w „ spraw zagranicznych	„	3	„	13
w „ „ finansowych	„	6	„	24
w „ „ **sprawiedliwości (!)**	„	1	„	20
w „ „ oświaty	„	11	„	42
w „ „ opieki ludu	„	—	„	6
w „ „ robót	„	1	„	7
w „ „ dla prowincji	„	2	„	21

We wszystkich redakcjach gazet **rządzą tylko żydzi.**

Otóż i mamy gorzkie wyjaśnienie, do czego doprowadziła w Rosji powojenna rewolucja, wywołana przez Lenina i Trockiego! Tak zwana **„święta Ruś“** popadła w niewolę niewiary żydowskiej!

W szkołach w bolszewji religji uczyć nie wolno; kościoły i cerkwie bywają pozamykane, ażeby nie odprawiano żadnych nabożeństw, albo przemieniają się na kina lub magazyny; gorliwe duchowieństwo wsadzają albo do kazamatów, albo wywożą na Sybir! Z takiej gospodarki strasznie niekulturalnej co może być dobrego? Strasznie nieszczęśliwy ten naród rolniczy i roboczy: chciałby żyć po bożemu, a te prowodyry sowieckie ciągną lud zamiast do nieba — do kultu szatanów!

Znalazłyby się w bolszewji osoby, któreby chciały wszystko złe usunąć i porządek zaprowadzić, gdyby nie **legjony bardzo dobrze płatnych szpiegów**, którzy wszystko pod pokrywką przyjaźni podsłuchują i krwiożerczym władzom donoszą.

A trzeba i to wiedzieć, że do zguby obywateli rosyjskich bardzo wiele przyczynia się tamtejsze wojsko, które w 1917 roku z nikim obcym wojować nie chciało, a w bolszewji wszystkie rozkazy dla zabijania swych rodaków ściśle i chętnie wykonuje! Zachodnia Europa wie już o tem, jak pragnie wojsko rosyjskie iść na wojnę zgubną razem z tysiącami aeroplanów na zachodnią Europę, ażeby to dokonać, **co się nie udało Napoleonowi I i Wilhelmowi II.** Czy Europa na to pozwoli? Czy ze strachu ogromnego czeka milczącą na szatańską nawałę i klęskę niesłychaną? Czyż nie każe rozum natychmiast się zorganizować i wspólnemi siłami tę bolszewię zawczasu zwalić, w ogromnem państwie porządek zaprowadzić i w całej Europie pokój zabezpieczyć?! Ja rzekłem.

Ks. H. P.

Z kraju ciemnoty.

Z Charkowa donoszą o niezwykłym wypadku religijnego fanatyzmu. W okręgu Humańskim we wsi Temne, która jest ośrodkiem sekty t. zw. „Joannitów“, przywódca sekty tej ogłosił, że w najbliższych dniach nastąpi koniec świata, wobec czego należy złożyć ofiarę w postaci jednego z sekciarzy, dla uratowania prawowiernych „joannitów“.

Sekciarze wybrali z pośród siebie młodego wieśniaka i postanowili w czasie modłów zbiorowych zarżnąć go na ofiarę. W ostatniej chwili, kiedy związany chłopiec leżał już na stole, a przywódca przestrzegając rytuału czynił ostanie przygotowania, aby przeciąć mu gardło specjalnym nożem, wpadł na miejsce niedoszłej zbrodni lekarz miejscowy, który przy pomocy milicji uwolnił ofiarę i przerwał zebranie sekciarzy.

W roku ubiegłym zamknięto w Rosji sowieckiej 334 cerkwi, 38 klasztorów, 59 synagog, 38 meczetów i 43 domy modlitwy. Świątynie te zamienione zostały na kluby komunistyczne.

Europejski kongres chłopski.

Pod przewodnictwem znanego posła katolickiego Guidomiglioli (Włocha) obradował w Berlinie komitet, organizujący europejski kongres chłopów. W obradach wzięli udział delegaci ze wszystkich krajów europejskich. Komitet uchwalił zorganizować wielki kongres chłopów europejskich w styczniu 1930 roku. w ten sposób, aby uczestniczyły w nim jak najszersze masy ludności i wtym celu ma powołać do życia narodowe komitety krajowe, które mają się zająć wszystkiemi kwestjami interesującemi stan chłopski.

Głos ludowca z Francji.

Od kilku miesięcy czytam w różnych pismach ludowych nawoływania do zjednoczenia ruchu ludowego. Wszyscy niemal pragną jedności ludowej, lecz każda partja na podstawie swojego programu. Chwila obecna wymaga koniecznie zorganizowania jednej silnej armji ludowej na zasadzie programu P. S. L. „Piast". Bo programy „Stronnictwa Chłopskiego" i „Wyzwolenia" są nietylko w pewnych punktach szkodliwe dla chłopów, lecz dla Państwa niebezpieczne, gdyż w razie ich zrealizowania się mielibyśmy w Polsce ustrój bolszewicki. W dzisiejszym liście chcę wspomnieć o rozdziale Kościoła od Państwa.

Od kilku lat jestem we Franji i dobrze zapoznałem się z tutejszemi stosunkami. Istnieje tu od szeregu lat rozdział Kościoła od Państwa, wójtów w gminie porobiono pół-księżmi. I tak chcesz chłopie syna ożenić, idziesz do wójta na zapowiedź, płać 12 fr., ponieważ lud francuski swej wiary się trzyma, więc nie poprzestaje na zapowiedziach u wójta, lecz idzie się do księdza. Bierze się ślub naprzód u wójta, potem u księdza w kościele; płać wójtowi 18 fr., księdzu 18 fr. Umrze ktoś, leć do wójta, potem do księdza. Urodzi się dziecko, biegaj do wójta, melduj, że masz chrzciny. Wójt jest nietylko wójtem w gminie, lecz urzędnikiem stanu cywilnego, bo kancelarje parafjalne są w gminie. Czy taki system zaprowadzi w Polsce raj? lub czy się chłopu poprawi co? Utrzymanie księdza na rzecz parafji jest wielkim ciężarem dla wsi. Świadczy o tem najlepiej Francja, gdzie na jednego człowieka na rzecz kościoła przypada podatku 15 franków, czyli 5 złotych.

Czy Francja jest zadowolona z tego systemu? Nie. Cała ludność sarka na ciężkie położenie. Sam główny ongiś przywódca radykałów Clemenceau dziś publicznie przyznaje, że rozdział Kościoła od Państwa nikomu pożytku nie przyniósł, był błędem p. Combesa. Obecnie rząd sam przywraca stosunki dawne, oddając ziemie zabrane klasztorom, kościołom, przyjęto na rzecz państwa utrzymania księży i zakonów. Jest nadzieja, że w niedługim czasie Francja zawrze konkordat z Rzymem, uchyli szkodliwą ustawę.

Chłopom w Polsce całkiem rozwodów nie potrzeba, ani ślubów cywilnych, ani wiary hodurowskiej. Temi zasadami panowie wyzwoleńcy i dąbszczaki Polski nie uzdrowicie.

Do Was, Bracia Rodacy, wołam: Trzymajcie się programu „Piasta" czysto agrarnego i demokratycznego; łączcie się i organizujcie się pod sztandarem ludowym.

Walczcie o swoje prawa i postulaty według programu PSL. „Piast". Program „Piasta", to druga nasza chłopska konstytucja. Ten program jedynie Was wyprowadzi z bagna.

Moi Bracia słuchajcie —
wszyscy „Piasta" czytajcie.
Zebrania, wiece urządzajcie. —
Każdy chłop, kto żyje!
Batem na sanacje!

Andrzej Strojek z Wadowickiego.

Na co czekacie?

Pod powyższym tytułem zamieściła swego czasu **„Gazeta Grudziądzka"** artykuł o reformie rolnej, w którym ubolewa nad powolnem wykonywaniem reformy rolnej, bo chociaż według ustawy należy się rozparcelować tylko 200 tys. ha — to w rzeczywistości nadal tej ilości nie parceluje się. Jeśli przeprowadzenie reformy rolnej na Kresach jest zagadnieniem narodowem i państwowem pierwszorzędnej doniosłości, to u nas w Małopolsce zachodniej jest koniecznością życiową dla ludności wiejskiej.

Popatrzmy tylko na strukturę wsi w Małopolsce zachodniej. Tu jest największa liczba bezrolnych i małorolnych, tu mamy wioski, gdzie niema nawet 10 morgowego gospodarstwa, a gdy się zdarzy, to się składa z ilości parcelek ciągnących się od wioski do wioski w szerokości 3 zagonów, napotykając na rozmaite wądoły, parowy i urwiska, większość gospodarstw zdrobiona, pocięta miedzami, nic też dziwnego, że przy takich gospodarstwach bezrolni nie mają żadnego utrzymania, a przy silnym przyroście ludności, niedługo wszyscy staną się proletarjatem rolnym.

Kto chce widzieć, jakie panują u nas stosunki, niech przyjdzie przed starostwa w dniu rekrutacji do Prus, czy Danji, jakie procesje ludzi z najdalszych zakątków powiatu przychodzą, jak dobijają się wyjazdu, z jaką rozpaczą wracają do domu.

O parcelacji ani słychu, gdy trafi się kawałek dworu do sprzedania z wolnej ręki, to śpiewają po 3.000 do 5.000 zł., a więc niemożliwą cenę na kieszeń chłopską. Zamiast o parcelacji, mówi się o komasacji i tą się głównie zajmną urzędy ziemskie — może tu i ówdzie da się przeprowadzić komasacja z pożytkiem dla ludności, naogół bez parcelacji komasacja w zachodniej Małopolsce będzie stratą czasu i pieniędzy, poprostu fizycznie uskutecznić się nie da.

Na zapytanie „Gazety Grudziądzkiej" naco czekacie, musi się odpowiedzieć tak:

My czekamy na to, żeby obszarnicy mieli czas pozakładać sady na dziesiątkach morgów, żeby synowie i córki ich dorośli i żeby każde z nich wyposażyć po 300 morgów, czekamy, żeby nabycie kawałka ziemi stało się niedostępne dla chłopa z powodu coraz większego zapotrzebowania ziemi, żeby obiecanka, t. j. reforma rolna stała się cacanką — głupiemu radość.

Gdy w tych warunkach słyszę, że „Chłopskie Stronnictwo", czy „Wyzwolenie" obiecuje chłopom ziemię za darmo, porywa mię złość na tych blagierów.

Chcąc przeprowadzić reformę rolną bez odszkodowania, trzeba mieć w swem ręku rządy, armję — siłę wszelaką — a oni co mają?

Co dziś w Polsce chłopi znaczą — do czego doprowadził Dąbski przez ciągłe secesje, do czego „Wyzwolenie" przez jałowa opozycję?

Żeby przynajmniej teraz zawrócili z błędnej drogi, spotkaliby się z „Piastem" i wspólnemi siłami możeby popchnęli sprawę reformy rolnej naprzód, gdy to nie nastąpi, obszarnicy drwić mogą z programów Chłopskiego Stronnictwa, czy „Wyzwolenia".

My chłopi mimo całej naszej cierpliwości, nie możemy długo czekać, bo się nam bieda coraz bardziej daje we znaki.

Jeśli reforma rolna nie zostanie przeprowadzona przynajmniej w granicach ustawy obecnie obowiązującej, w takim razie zemści się bagatelizowanie tego zagadnienia nie tylko na chłopach, ale na przyszłości naszego państwa.

P. L. z Jurkowa.

12 miljardów zł. będą kosztowały meljoracje w Polsce.

Z okazji ogólnopolskiego zjazdu meljoracyjnego warto zapoznać się z olbrzymiemi potrzebami w tej dziedzinie.

Według oficjalnych obliczeń, odbudowana Polska znalazła się w posiadaniu niewielkiej przestrzeni ziemi zmeljorowanej. Na ogólną powierzchnię 38 miljonów ha. osuszonych było ca 1 miljon ha. W Polsce trzeba około 18 miljonów ha zdrenować, a w sumie **około 26 miljonów ha zirygować.** Wiele z tych terenów nie będzie mogło być osuszonych przed przeprowadzeniem regulacji rzek i strumieni, których ogólna długość obliczona jest mniej więcej **na 10.000 klm.** Z tych cyfr już widzimy, jak ogromne zadanie leży przed Polską, a koszta wykonania tych prac sięgają miljardów złotych.

Samo osuszenie terenów obliczone **jest na 12 miljardów złotych, z czego 1,500.000 pochłonąć winna regulacja rzek.**

Tymczasem na meljoracje wydaliśmy dotychczas w r. 1925 — 5.260.000 zł., w 1926 r. — 13.900.000 zł., w 1927 r. — 25,400.000 zł., zaś w 1928 r. około 47 miljonów złotych. Bezpośrednie wydatki na prace meljoracyjne poszczególnych ministerstw w okresie **5 lat osiągnęły sumę 49.5.**

W dziale meljoracji **pracuje około 300 inżynierów i techników,** a należy wziąć pod uwagę, że dla zmeljorowania wszystkich ziem w Polsce **w okresie 50—60 lat pracować winno 1.000 fachowców, nie licząc sił kierowniczych.**

Statystyka rzemiosła w Polsce.

Według ostatnich zestawień statystycznych, na terytorjum Polski znajduje się 400 tysięcy samodzielnych zakładów rzemieślniczych, reprezentujących 75 zawodów. Zakłady te zatrudniają przeszło 1 miljon pracowników, co przy doliczeniu członków rodzin daje przeszło 4 miljony ludzi w Polsce, żyjących z rzemiosła. Wartość produkcji wszystkich warsztatów rzemieślniczych obliczana jest na 4 miljardy złotych rocznie.

Rzemieślnicy w Polsce zorganizowani są w 2.377 cechach, związkach i innych organizacjach, liczących ogółem 236.300 członków. Wynika z tego, że prawie połowa właścicieli warsztatów rzemieślniczych nie należy do żadnej organizacji. To, i wielkie rozdrobnienie oraz rozprószenie rzemiosła, jest przyczyną jego słabości wewnętrznej i upośledzenia interesów rzemiosła w polityce państwowej i samorządowej, pomimo tak poważnej jego roli w produkcji polskiej.

O wiosny!...

O wiosny przerozkosznie cudne w polskim kraju
Czemuż w was bezowocnie, tyle więdnie kwieci,
Że w każdym tak uroczym i kwiecistym maju,
W Ojczyźnie naszej Matce, tyle głodnych dzieci?

Kwitną maki, bławaty, lilja dziewicza,
Różami, te ciernisto głogi nade drogą,
Tylko zwiędniałe, blade, głodnych dzieci lica,
W ten przednowek wiosenny, zakwitnąć nie mogą...

Kiedyż przyjdzie, ta wiosna, dla Matki Ojczyzny,
Co dla jej głodnych dzieci i małych i dużych,
Wyda jej święta ziemia, chleb obfity żyzny,
W bladych przednowkiem licach, zakwitnie kwiat róży...

Że kiedy polska wiosna rozkwieci się majem
I słoneczko śmiejące, chodzi polskiem niebem,
Nie pójdą się już tułać, we świat w obce kraje
Polskich dzieci tysiące, za chlebem, za chlebem...

Jantek z Bugaja.

Z ruchu organizacyjnego.

BACZNOŚĆ MYŚLENICKIE!

W poniedziałek, dnia 22 lipca b. r. o godz. 11-tej przed południem w sali „Sokoła" w **Myślenicach** odbędzie się Zjazd powiatowy delegatów PSL. **„Piast"** powiatu myślenickiego. Ze wzgędlu na ważność spraw będących na porządku dziennym, udział wszystkich mężów zaufania jest konieczny.

Za Zarząd: Prezes: **Ludwik Werszler, poseł.**
Sekretarz: **Franciszek Czarnota.**

WIEPRZEC, (pow. makowski).

Dnia 24 czerwca b. r. odbyło się w naszej gminie zebranie pod przewodnictwem wójta **Andrzeja Ocieczka.** Jako referenci na zebranie to przybyli: pp. **Wincenty Zajda** przew. pow. Zarz. z Makowa, oraz **Wład. Piątek** sekr. pow. Zarz. z Żarnówki, którzy w dłuższych i dosadnych przemówieniach streścili nam sprawy polityczne, gospodarcze i organizacyjne.

Na zebraniu tem zostało założone Koło i wszyscy obecni wpisali się za członków. Wiele wykupiło legitymacje.

Wybrani zostali: Przew. Koła **Słonina Filip,** zastępca **Niedźwiedź Wincenty,** sekr. **Chłapek Józef,** skarbnik **Pochlopien Antoni.** Członkowie: **Ocieczek Andrzej, Lizak Wojciech, Kutek Karol, Syc Władysław, Ocieczek Jan.**

Po dyskusji i jednomyślnem uchwaleniu rezolucyj w duchu „Piasta" — przewodniczący zamknął zebranie.

Józef Chłapek, sekretarz.

Listy „Piasta"

Jak długo dadzą się chłopi tumanić socjalistom?

NOCKOWA.

P. Helena Starzewska sprzedała w 1927 r. po kryjomu obszar dworski niejakiemu p. Gawiakowi i tow. za cenę sobie wiadomą, a p. Gawiak z tow. w imieniu p. Starzewskiej podjeli się rozparcelowanie folwarku między mieszkańców Nockowej, Wiśniowej i Iwierzyc. Sprzedawano 1 morgę po 250—300 dolarów i wyżej, przyobiecano wyrobić pożyczki długoterminowe i t. p. ulgi. Wszyscy kupiciele nabywali ziemię na weksle, które miały tymczasowo być wystawione do czasu wystarania się przez p. Gawiaka — pożyczki.

Za staraniem p. Dr. Ignacego Baslera Okr. Urz. Ziemski pierwsze kupno unieważnił, zarządził inną rozsprzedaż folwarku na innych warunkach, t. j. niedopuścić obcych do nabycia działek, cenę obniżyć, skomasować gminę i dać pożyczkę długo terminową, oraz pożyczkę ulgową 400 zł. do morgi. Na tych warunkach kupno zostało zatwierdzone, jednak ci co nie kupili pomstują na czem świat stoi, a przecież sami sobie winni — albowiem p. komisarz Curyło kilkanaście razy namawiał do nabycia działek wszystkich obywateli gm. Nockowej, oraz do zrozumienia korzyści wynikłych ze scalenia gminy, ale ludność tutejsza dała się uwieść socjalistom, obiecującym morgi darmo (przeważnie bezrolnym), zorganizowano silną partję socjalistyczną, do której zapisali się gospodarze liczący 40 mórg pola, oraz wszyscy bezrolni.

Socjaliści tumanią ludzi, że kupno dworu unieważnią, ziemię darmo rozdadzą, byle tylko chłopi dawali wkładki organizacyjne, wpisy, udziały i głosowali na dwójkę itp., zdobyli przeszło 206 głosów przy wyborach do Sejmu, oraz zbierają już drugi rok wkładki od 200 ludzi, którzy czekają tego cudu rozbicia kupna i przeszkodzeniu scalenia, które już się odbywa od czerwca roku zeszłego.

Chłopi dokąd się pozwolicie wodzić za nos agitatorom socjalistycznym?

Sąsiad.

Jak marnuje się dobro publiczne?

W gminie **Łubeni** istnieje około 20 kl. drogi, która znajduje się w stanie godnym pożałowania. Na tych drogach jeszcze przed wojną rzeszowski Wydział Rady Powiatowej pobudował mostki z rur betonowych. Betony te z powodu nienawożenia nawierzchni drogi, świecą dzi-

Dziś jeszcze zjednaj nowego czytelnika — przyczyń się do zjednoczenia chłopów pod sztandarem „Piasta".

siaj swoimi grzbietami i niszczeją od kół jak również i od kopyt końskich. Jeden mostek został doszczętnie zniszczony i rozbity, a taki sam los czeka jeszcze inne. Niezależnie od zniszczenia, mostki te bywają zamulane. Zamiast wybrać rowy, wójt zarządził podniesienie tych betonów do wysokości jednego metra, przez co urządził na równym terenie pagórek. Nawieziona ziemia została jednak spłukana deszczami, rozjeżdżona, tak, że dzisiaj znowu w mostach świecą dziury, gdzie koń łatwo może nogę zwichnąć. I tak nieoględnie marnuje się dobro publiczne, a nikt na to nie zwróci uwagi. Od czegóż jest dozorca dróg powiatowych p. Wojciech Lasota, który na te rzeczy nie zwróci uwagi ani Wydziałowi, ani wójtowi. Podatek drogowy się ściąga, ale dobra publicznego się nie szanuje. Czy to niedołęstwo, czy zła wola?

Miejscowy.

„Daj“ — słyszą — na „bierz“ — są głusi.

Wydział powiatowy w Rzeszowie zabrał mi przed wojną w r. 1907 czy 1908, kawał mojego gruntu pod drogę, prowadzącą z Trzebowiska ku Terliczne. Przy tej sposobności Wydział zawarł ze mną ugodę, że rok rocznie będę pobierał 20 koron tytułem wynagrodzenia, którą to sumę pobierałem do roku 1918. Od roku 1918 nie dostałem ani grosza mimo wielokrotnych moich upomnień pisemnych i ustnych. W czasie urzędowania p. Jana Jędrzejowicza jako marszałka, wspomniany kazał przychodzić mi za tydzień, to znów za miesiąc, to znów za dwa miesiące — a ilekroć przyszedłem, to zawsze była wymówka, że pieniędzy niema. Gdy skończyło się urzędowanie p. marszałka Jędrzejowicza, poszedłem do p. starosty Frydrycha z zażaleniem w tej samej sprawie. Kazał mi wnieść podanie na piśmie, oświadczył, że muszę dostać wynagrodzenie, które mi się słusznie należy, sam p. starosta poszedł ze mną do Wydziału, zażądał wypłacenia mi należytości, gdzie nam powiedziano, że te dokumenty są u inż. Habra. U inżyniera znowu dowiedziałem się, że to jeszcze nie załatwione. I tak minęło już przeszło rok od ostatniego przyrzeczenia i niema kto tego załatwić, a mnie brak już środków do życia.

Jan Kot.

Plaga egzekutorów ubezpieczeniowych.

MYSTKÓW, powiat Grybów.

Powiatowy inspektor P. Z. U. W. pan **Józef Albin**, który po przewrocie majowym zaawansował nietylko na inspektora, ale i na „znanego i zasłużonego działacza“, jakkolwiek przedtem za czasów inspektora ś. p. Sułowicza mierzył tylko budynki i gonił z taśmą, rozesłał obecnie po całym powiecie całą watahę egzekutorów. Egzekutorzy ci są naprawdę sanacyjni. Jeden z nich, p. **Karol usnnięty z policji państwowej**, drugi p. **Franciszek Święs**, były sekretarz gminy Siołkowa, **usunięty ze sekretarstwa za nadużycia** w kasie gminnej, a i reszta innych cieszą się zaufaniem, ale chyba tylko w obozie grybowskiej sanacji. Tacy ludzie, których czystość rąk wiele do życzenia pozostawia, wpadają do gmin i zdzierają po pięć złotych kosztów egzekucji od najmniejszej pozycji.

Panowie ci wpadają do gminy w czasie nieobecności naczelników gmin, czy sekretarzy gminnych, zabierają rejestra poborów wkładek bez wiedzy tychże, jak to miało miejsce w Ptaszkowej, Cieniawej, Mystkowie i t. d. i ściągają z biedoty chłopskiej na przednowku pięć złotych kosztów.

Na tej drodze zapytujemy się Pana Ministra Składkowskiego, jakim prawem pan starosta Zaremba wydał tym egzekutorom jakieś legitymacje, kiedy w myśl rozp. Prez. Rzplitej Polskiej z dnia 27 maja 1927 Dz. ust. Nr. 46 poz. 410, prawo ściągania wkładek ogniowych należy do naczelników gmin?

W gminie Siołkowa ściągali egzekutorzy tak samo po pięć złotych i słyszeliśmy, że podobno te piątki pozwracali, ponieważ Siołkowianie zwrócili się z zażaleniem do pana pułkownika Fydy, swego rodaka, który jest zastępcą szefa kancelarji Rzeczypospolitej.

Popełniane przez p. Albina i jego egzekutorów bezprawie zdaje się już przebrało miarę, bo coś słuchy chodzą, że pan inspektor Albin ma być z powiatu grybowskiego przeniesiony. Butny ten pan spokorniał ostatniemi dniami i dnia 1 lipca przyszedł do starostwa na sesję naczelników gmin i żebrał wójtów, ażeby mu dali pieczęcie i podpisy na jakieś tam pismo, by mógł nadal zostać w powiecie. Ponieważ zdaje się żaden z wójtów nie dał pieczęci i podpisu, wpadł p. Albin na inny pomysł. Wysłał swego egzekutora, wyrzuconego z policji, pana Karola na rowerze do gminy i ten jeździ i wyłudza podpisy od wójtów. Naczelnicy niektórych gmin obawiając się kacykowskich metod pana Albina, dali swe podpisy, a szczególnie tchórzliwi wójcia gmin ruskich.

Na tej drodze zapytujemy pana Wojewodę, czy takie jeżdżenie i wyłudzanie pieczęci gminnych i podpisów naczelników gmin jest dopuszczalne? My uważamy to za nadużycie i bezprawie.

Tak samo bezprawiem nazwać musimy mianowanie jakichś tam rzekomo egzekutorów przez pana inspektora P. Z. U. W. Albina, ponieważ ten pan żadnego prawa do mianowania i wysyłania egzekutorów do gmin nie posiada.

Apelujemy na tej drodze do pana Ministra Składkowskiego, pana Wojewody i Generalnej Dyrekcji P. Z. U. W., ażeby położyli raz już kres kacykowskiemu rządzeniu się p. Albina i przenieśli go razem z jego „egzekutorami“ gdzieś w głąb Azji.

Piastowcy.

Do Szanownej Redakcji „Piasta“!

Otrzymałem następującą uchwałę Sądu powiatowego w Radłowie do liczby C. 140/20:

„Wmyśl § 63 pr. prawo ubogich może uzyskać tylko ten, kto bez umniejszenia swego i swej rodziny utrzymania od biedy wystarczającego, a więc koniecznego, nie jest w stanie pokrywać kosztów danego procesu. Jak wynika z przedłożonego świadectwa ubóstwa z daty Szczurowa z 16 października pozwany jako emerytowany wachmistrz, pobiera miesięcznie emeryturę w kwocie 125 zł., dzierżawi grunt, ma 3 dzieci, żona jego jest właścicielką domu mieszkalnego i kilku zagonów pola — wobec czego prośba jego o udzielenie mu prawa ubogich, jest nieuzasadnioną“.

Nadmienić muszę, że istotnie dzierżawię 3 morgi pola od niewiadomej z miejsca pobytu Dzieniowej — ale właśnie Sąd grodzki w Radłowie ustanowił kuratora i polecił mu wnieść skargę o unieważnienie umowy dzierżawy i odebranie mi tejże, co się też stało — właśnie w tym sporze prosiłem o udzielenie mi prawa ubogich, którego mi odmówiono dlatego, że dzierżawię grunt, mam 3 dzieci i emerytury aż 125 zł. miesięcznie.

Na tej podstawie uzyskałem świadectwo ubóstwa, wystawione przez gminę, poświadczone przez księdza i starostwo, które wychodziły z założenia, że człowiek co ma 3 dzieci na utrzymaniu, a ma na to 125 zł. miesięcznie, w dodatku odbiera się mu dzierżawę, która umożliwiała mu egzystencję z rodziną, nie może bez umniejszenia koniecznego utrzymania swego i swej rodziny, ponosić kosztów sporu.

Sulma.

Uwaga Redakcji! Wyroków i uchwał sądowych krytykować nie wolno, dlatego o ile chodzi o orzeczenia sądowe, możemy jedynie podać ich dosłowną treść — bez komentarzy.

Krzywdy i nadużycia.

Dzisiaj mnie, jutro tobie.

Gmina Jadowniki koło Brzeska, podobnie jak inne gminy w powiecie, ucierpiała bardzo podczas wojny.

Na dobitek w 1920 r. nawiedził gminę pożar, którego pastwą padło około 30 zagród.

Ówczesny starosta w Brzesku p. Spies wystarał się dla pogorzelców z Powiatowego Biura odbudowy o subwencję w formie materjału, a to desek, gwoździ i t. p. Oczywiście odszkodowania za zniszczenia wojenne nikt nie otrzymał, mamy kwity ustalające szkody w złotych w złocie, ale nawet papierowych złotych trudno się spodziewać, natomiast przed kilku dniami otrzymali pogorzelcy następujące wezwania ze starostwa w Brzesku.

L. 5424/29.

„W roku 1920/21 otrzymał pan z powiatowego Biura odbudowy materjałów budowlanych 4.80 m^3 desek, 26 kg. gwoździ.

Wartość tych materjałów została zwaloryzowaną na 624.62 zł.

W myśl **zarządzenia Min. Robót Publicz. z 2 października 1928 L. XVI. 4167/28**, wzywam Pana do zwrotu zwaloryzowanej pożyczki do 30 dni, w przeciwnym razie sprawa skierowaną zostanie do Prokuratorji generalnej, celem ściągnięcia tejże w drodze egzekucji“. Starosta.

Pomijamy okoliczność, że w wezwaniach wstawiono ilości materjału, których pogorzelcy nie otrzymali — chodzi o fakt zasadniczy, ogólnego znaczenia. Czy wolno domagać się zwrotu materjałów, o które pogorzelcy nie prosili, do zwrotu tychże nie zobowiązali się, a żądania podobne stawiać po 8 latach?

I czy to jest słusznem, ażeby wszystko, co obywatelom należało się czy to od byłej Austrji, czy od swego państwa tymże przypadało (odszkodowania za zniszczenia wojenne i za świadczenia) i wcale nie były waloryzowane (np. pożyczki, wkładki w Kasach Reiffeisena i innych), natomiast by obywatele musieli zwracać co do grosza i to zwaloryzowane, co winni pozostali Austrji — a nawet co otrzymali w formie subwencji?

Taka polityka nie wzmacnia zaufania do państwa i do rządu, który podobne zarządzenia wydaje.

Pogorzelcy.



Ratowanie bydła przy odęciu.

Na przypadek odęcia trzeba zawsze być przygotowanym, zwłaszcza z wiosną i w lecie. Najczęściej zdarza się ono, gdy bydło wpadnie w młodą koniczynę, po rosie, mniej często z powodu objedzenia się w stajni.

Zdarzyć się może, że zanim spostrzeże się wzdęcie to już krowa ledwie nie pęknie. Lewa strona brzucha wzdęta jak bęben i krowa chwieje się na nogach. W takich razach tylko szybka pomoc krowę wyratować może. Przebija się lewą słabiznę u góry na odległość dłoni od kości biodrowej w miejscu, gdzie wzdęcie największe. Do tego służy tak zwany trokar, t. j. sztylet ostry, trójgraniasty, w pochwie mosiężnej. Silnem pchnięciem wbija się trokar wraz z pochwą w słabiznę krowy, poczem nóż się wyciąga a pochwa zostaje w ranie. Przez pochwę uchodzą wiatry gwałtownie, a brzuch klęśnie powoli. Po wyjściu gazów ranę się obmywa dobrze karbolem i zalepia plastrem albo zaszywa. W braku trokara można użyć w nagłych wypadkach zwykłego noża spiczastego, który się w ranie przekręca, aby wiatry odeszły. Trokara lub noża używać należy tylko w ostateczności, gdy już inne środki nie mogą być zastosowane, a czynić to powinien ktoś dobrze obeznany z użyciem trokara.

Gdy odęcie zaraz z początku spostrzeżono, to łatwo można poradzić; im dłużej zwleka się z pomocą, tem trudniej. W wielu wypadkach pomaga już wlać krowie w gardło litr wody z dodatkiem dwóch łyżek amoniaku, który powinien być zawsze na taki przypadek w zapasie. Zamiast amoniaku można użyć także łyżkę niegaszonego, sproszkowanego wapna na butelkę wody. (Wapno na ten wypadek przechowywać należy sucho sproszkowane w słoju szklanym, zatkane dobrze, by się nie gasiło; korek słoja winen być oblany łojem lub woskiem).

Wypędzenie nagłe w wodę, a także oblewanie zimną wodą grzbietu i brzucha, przępędzanie i ugniatanie brzucha i lewej słabizny mocno obydwiema rękami, już nieraz w lżejszych wypadkach pomaga do odejścia wiatrów; przytem trzeba założyć krowie w pysk knebel drewniany lub powrósło grube z węzełkami.

Jeszcze pewniejszym środkiem jest rura żołądkowa; giętka rura ze stalowego drutu skręcona, obszyta miękką skórą lub gutaperką, opatrzona na końcu metalową gałką i trzciną do przetykania. Tę rurę wpuszcza się przez gardło bydlęciu aż do żołądka, w którym gazy się gromadzą. Bydlę ustawia się przedniemi nogami wyżej, a głowę podnosi się do góry, aby pysk był nieco wyżej grzbietu.

Pysk trzeba otworzyć, wsadzić knebel drewiany, przedziurawiony i zawiązać sznur poza rogami. Przez knebel wpuszcza się rurę powoli i ostrożnie przez gardło, całą aż do żołądka i potem zaraz wyciąga się z niej trzcinę. Natychmiast wiatry z sykiem przez rurę uchodzą, a odęcie ustępuje. Jeżeliby rura zatkała się treścią żołądkową, to trzeba znowu przetkać trzciną. Ustawienie bydlęcia przedniemi nogami wyżej jest ważnem, żeby się operacja ta udała. W żołądku zbierają się gazy czyli wiatry w górnej części, a na dole jest treść żołądka. Jeśli krowa stoi równo, to rura zatyka się zaraz paszą i wiatrów nie puści. Gdy jednak krowę ustawimy wyżej, to rura dosięgnie tylko wiatrów, które też zaraz wychodzą.

W każdej wsi przynajmniej jedna taka rura być powinna, a już u każdego zamożniejszego gospodarza koniecznie, bo to środek łatwy i dość pewny.

———oOo———

Straty rolnictwa.

Spróbowano obliczyć straty poniesione przez nasze rolnictwo wskutek tego, iż ceny żyta utrzymywały się u nas o jakieś 10 zł. niżej od cen zagranicznych dzięki polityce rządowej, to jest dzięki utrudnieniom wywozowym. Obliczenia te wyglądają w sposób następujący:

Mieliśmy obsianych żytem około 5 miljonów hektarów; licząc z hektara przeciętnie tylko 10 centnarów metrycznych, uzyskujemy 50 miljonów centnarów żyta; przyjmując stratę 10 zł. na centnarze, dochodzimy do sumy około 500 miljonów, czyli pół miljarda złotych. Oczywiście całej tej sumy nie możemy uważać za stratę, gdyż wielka część zboża, zwłaszcza u drobnych rolników, idzie na własny użytek. Nie popełnimy jednak, zdaje się, przesady, twierdząc, że straty poniesione przez rolnictwo na samem życie wskutek sztucznie wywołanych niskich cen, nie były niższe, niż cały podatek gruntowy, płacony przez rolnictwo.

Poradnik prawniczy.

Zawieszenie i darowanie kary.

Zawieszenie kary polega na tem, że w razie, jeśli zasądzony nie był karany, prowadził nienaganne życie i jest uzasadniona nadzieja, że także w przyszłości również będzie się dobrze prowadził, sędzia zawiesza wykonanie kary na rok, dwa, trzy i t. p.; jeśli zasadzony w tym czasokresie nie popełni nowego, a zwłaszcza takiego samego przestępstwa, wówczas wogóle nie będzie odbywał tej kary — natomiast w razie popełnienia nowego przestępstwa musi odpokutować zawieszoną i nowa karę.

Darowanie reszty kary w myśl ustawy z 1927 r. na tem polega, że skazaniec, który odbywa karę, może jeszcze przed ukończeniem tejże odzyskać wolność.

Aby prośba taka odniosła skutek, musi skazany we **więzieniu prowadzić się dobrze**, udowadniając tem, że wypuszczony na wolność wcześniej, nie nadużyje jej do nieprawego czynu.

Ale przedtem musi skazaniec odbyć w ten sposób dwie trzecie, a **najmniej sześć miesięcy wymierzonej kary, a** przy dożywotniem więzieniu niemniej niż lat piętnaście, przyczem do kary nie wlicza się aresztu zapobiegawczego (śledczego) ani darowanej np. amnestją części kary.

Prośbę o przedterminowe zwolnienie załatwia **minister sprawiedliwości** po wysłuchaniu opinji zarządu więzienia, a gdy prośbie odmówi, skazany ponownie prosić może o zwolnienie **dopiero po upływie sześciu miesięcy.**

Ale i w razie przedterminowego zwolnienia, skazany musi pędzić życie uczciwe, gdyż przy zwolnieniu może otrzymać polecenie, aby zawiadamiał władzę o każdej zmianie miejsca swego pobytu; gdyby tego nie czynił lub na wolności źle się prowadził, przedterminowe więzienie może być cofnięte! Jeśli od chwili wypuszczenia go na wolność upłynął termin tak długi, jak część kary, której skazany nie odbył (conajmniej roczny), a przy dożywotniem więzieniu dziesięcioletni — i w tym okresie zwolnienia nie odwołano, **karę należy uważać za odbytą w zupełności.**

Jeśli zwolnony zachowuje się tak, że zagraża bezpieczeństwu publicznemu, policja może go tymczasowo przytrzymać, ale natychmiast obowiązana jest zażądać decyzji co do cofnięcia zwolnienia.

Zwycięstwo ludu zależy od jego uświadomienia. — Rozszerzaj i czytaj „Piasta“!

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo Piasta!

W nrze 26 „Piasta" czytałem podziękowanie za wylosowaną maszynę do szycia.

Ponieważ i mnie szczęśliwy los nie pominął, dlatego składam Kochanej Redakcji trochę spóźnione podziękowanie za wygrany pług jednoskibowy.

Jestem bardzo wdzięczny Szanownej Redakcji za szczęśliwy los a także z całego serca dziękuję za stałą opiekę prawną, której mi Redakcja udziela bezpłatnie od szeregu lat jako swemu prenumeratorowi.

Zawsze się starałem o rozszerzanie „Piasta" a teraz jeszcze z większą ochotą będę zjednywał dla Kochanej Redakcji nowych czytelników.

Podaję nazwiska 5-ciu nowych czytelników przezemnie zjednanych, za których wpłacam czekiem zł. 25.— jako półroczną prenumeratę.

Serdeczne podziękowania i ukłony

Wincenty Bąžcor.

Huta, 2 lipca 1929 r.

KRONIKA.

Lipiec.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
14 N.	Bonawentury	3	50	8	14
15 P.	Roz. ś. Ap.	3	57	8	13
16 W	N. M. P. Szkapl.	3	59	8	12
17 Ś.	Aleksego	4	0	8	11
18 C.	Szymona	4	1	8	10
19 P.	Wincentego	4	2	8	9
20 S.	Czesława	4	3	8	8
21 N.	Praksegy P.	4	5	8	6

KATASTROFA W KOPALNI. Przed paru dniami na kopalni „Hildebrand" w Katowickiem, wydarzyła się katastrofa z powodu zawalenia się ściany, która pogrzebała pod gruzami 4 górników.

KATASTNOFA SAMOCHODOWA W TARNOWIE. Dyrektor Banku Polskiego w Tarnowie Mieczysław Giżbert-Studnicki jadąc z żoną i córką swem autem ulicą Krakowską w Tarnowie, przy wymijaniu fury z sianem skręcił tak nieszczęśliwie, że wóz wpadł do rowu. Obie kobiety zostały wyrzucone z samochodu, odnosząc lekkie obrażenia. Dyrektor Studnicki został ciężko ranny, tak, że po przewiezieniu do szpitala zmarł nie odzyskawszy przytomności.

PRZYJĘCIA DO SŁUŻBY W POLICJI. Główna Komenda Policji Państwowej w Warszawie przyjmie 1.000 nowych policjantów. Warunki przyjęcia: Obywatelstwo polskie, wiek od 21 do 25 lat, 4 klasy szkoły powszechnej, rozwój fizyczny, nieskazitelna przeszłość.

OKRADZENIE ARCYBISKUPA METROPOLITY WILEŃSKIEGO. Na stacji Malkina skradziono na peronie metropolicie wileńskiemu, księdzu arcybiskupowi Jabłżykowskiemu walizę zawierającą brewiarz, pastorał, mitrę biskupią i sutannę. Sprawców nie ujęto.

ROZBÓJ W POCIĄGU. Do jednego z wagonów pociągu, idącego z Koluszek do Łodzi wpadł w nocy zamaskowany bandyta i obrabował doszczętnie dwóch pasażerów. W chwili, gdy jeden z pasażerów Cezary Jelimek chciał pociągnąć za hamulec, bandyta pochwycił go i wyrzucił przez drzwi na tor kolejowy. Jelimek wyrzucony na tor, odniósł ciężkie rany. Bandyta umknął nie schwytany.

ŚMIERĆ POSŁA. Poseł klubu B. B. pułkownik Maciesza zmarł nagle w Warszawie. Na jego miejsce wchodzi do Sejmu adwokat Krysa z Płocka.

Z POWODU ODMOWY PIENIĘDZY ZASTRZELIŁ 4 OSOBY. Chorąży korpusu ochrony pogranicza Jan Kijanowski przyszedł do żydówki Chai Kutanower w Mereczu (pow. Nieśwież) z prośbą o pożyczenie 200 zł. Spotkawszy się z odmową strzelił do żydówki kładąc ją trupem, następnie strzelił do jej męża, zabił ich córkę Surę, zranił śmiertelnie furmana, w końcu strzelił do siebie, raniąc się ciężko.

KATASTROFA NA STACJI KRAKÓW-PŁASZÓW. Na pociąg jadący z Krakowa do Wieliczki przez stację Płaszów wpadła lokomotywa i zdruzgotała kilka wagonów. W katastrofie 5 ludzi odniosło ciężkie rany, około 30 lżejsze.

Z ADWOKATA BISKUPEM. W Paryżu w kościele Notre Dame, kardynał wyświęcił nowego biskupja w Lourdes Msgr. Gerlier. Nowy biskup był uprzednio adwokatem, służył w wojsku, a mając lat 43 poświęcił się stanowi kapłańskiemu i zasłynął jako gorliwy krzewiciel katolicyzmu.

KATASTROFA W TATRACH. Ze ściany Kościelca w Tatrach runął w przepaść lekarz krakowski Dr Mieczysław Świerz i zabił się na miejscu.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA DR. STEFCZYKA.

W dniu 30 czerwca b. r. odbyło się we wsi Czernichów pod Krakowem odsłonięcie i poświęcenie pomnika ś. p. Dra Franciszka Stefczyka, twórcy i pioniera spółdzielczości rolniczej w Polsce.

POWIERZCHNIA ZASIEWÓW ZBÓŻ OZIMYCH W POLSCE.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, powierzchnia zasiewów zbóż ozimych wynosi w Polsce w r. b. 7.488.600 ha, w czem pszenicy — 1.351.500 ha, żyta — 6,059.006 ha, jęczmienia —77.200 ha. W porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost powierzchni zasiewów ozimych wyniósł 2%, w czem pszenicy 1.1%, żyta 2.2%, jęczmienia 0.1%. Najznaczniejszy wzrost powierzchni zasiewów ozimych nastąpił w województwach południowych.

NOWOCZESNA HODOWLA I CHÓW DROBIU.

Pierwszy zeszyt tego czasopisma, które wedle zapowiedzi będzie się pojawiać jako miesięcznik ilustrowany, opuścił właśnie prasę drukarską.

Pismo to pozostające pod redakcją znanego specjalisty, inspektora J. Victoriniego, będzie obok treści opisowej oraz porad z zakresu hodowli drobiu, poruszać także zagadnienia natury handlowej i ogólno gospodarczej.

Adres redakcji i administracji: Lwów, ul. Kopernika L. 20.

Humor.

Jaś: Jak długo jeszcze będziemy czekać na mamusię?

Kundzia: Już zdaje się nie długo, gdyż właśnie wzięto z wystawy ostatni już kapelusz.

BŁĘDNA KSIĄŻKOWOŚĆ.

— Czy słyszałeś już o tej aferze sekretarza divy filmowej?

— Nie słyszałem, a co to takiego?

— Wyobraź sobie, że on zupełnie fałszywie prowadził jej książkowość — zapisane ma w książce o dwa rozwody więcej, niż małżeństwa.

———oOo———

Odpowiedzi Redakcji

WP. Michał Gridzień: Komunikat przyszedł zapóźno — już po wydrukowaniu „Piasta" — dlatego nie mógł być umieszczony. **WP. Ant. Wacławiak:** Specjalnej szkoły piekarskiej niema. Chcąc wyuczyć się na piekarza, trzeba iść do terminu do piekarni. Jako uczeń musi Pan oprócz tego uczęszczać do szkoły wieczorowej. — Wygrana na loterji klasowej zależy od szczęścia, więc nie możemy Panu radzić, czy grać czy nie. — Jak ktoś ma pecha, to i loterja mu nie pomoże. — **WP. Jan Kachel** w Krakowie: Artykuł będzie drukowany możliwie rychło. — **WP. Stefan Domanowski:** Proszę zrobić zażalenie do Zarządu Mleczarni, a o najechanie koniem skargę do sądu. Gdy to niepomoże, wówczas dopiero umieścimy w „Piaście". — **WP. Józef Piwowarski:** Zą zjednywanie prenumeratorów dziękujemy. Podanie o skapitalizowanie renty wnosi się do starostwa. Po zaopinjowaniu, starostwo odsyła podanie do województwa. O ile województwo załatwi przychylnie podanie, oddaje go do Izby Skarbowej, a Izba Skarbowa dopiero wypłaca pieniądze. Jak Pan z tego widzi, jestto droga dosyć długa. Jeżeli Pan ma lat 51 i stan rodziny duży, tak jak Pan to podaje, to na wypadek zupełnej kapitalizacji w tej kategorji inwalida otrzymałby wszystkiego 2.624 zł. 58 gr. — **WP. Jakób Burdy:** W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 lipca 1925 Nr. Dz. U. 90 z r. 1925, miał Pan prawo starać się o wyższe przerachowanie asygnat pożyczek wojennych. Podanie trzeba wnieść do Urzędu pożyczek państwowych, Warszawa, Ministerstwo Skarbu; dołączyć do podania: a) zaświadczenie tego urzędu, w którym Pan nabył pożyczkę pierwotnie, b) zaświadczenie tego urzędu, który Panu skonwertował pożyczki markowe czy koronowe na pożyczkę złotową. — **WP. Andrzej Strojek**, Francja: Gazetę otrzymaliśmy. Gazeta „Wiarus" ma ustaloną opinję jako pismo dobrze redagowane. Co do zebrania, o którym Pan pisze, to w tej sprawie odniesie się redakcja do posła tamt. okręgu p. Werszlera z Myślenic. — **WP. Jan Michalewski**, gm. Białopole: O nadział ziemi jako ochotnik względnie ranny na froncie polskim, winien Pan był się starać bezpośrednio po ukończeniu wojny. W każdym pułku był oficer, który zapisywał tych, którzy reflektowali na nabycie ziemi. Były specjalne referaty osadnicze. Dzisiaj sprawa spóźniona i nadziałów ziemi nie przeprowadzają. — **WP. Tomasz Folta:** O ile Pan nie był ubezpieczony w jakimś Zakładzie czy towarzystwie, to niestety dzisiaj renty Pan żadnej nie dostanie. — **WP. Michał Duman, Rajcza:** Sprawą zasiłku Joanny Kuś redakcja się zejmie. Niezarejestrowani inwalidzi winni wnosić podania o zarejestrowanie, podania o ewentualną rentę i przyznanie praw inwalidzkich do starostwa, do urzędu dla spraw inwalidzkich. Urzędy te dla kilku starostw są zwykle skupione w jednym starostwie i tak: Żywiec, Biała, Chrzanów, Oświęcim i Wadowice, mają referat dla spraw inwalidzkich przy starostwie w Wadowicach. Do P. K. U. wnosi się podania tylko w sprawach wojskowych.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . 1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . 60 gr	Cała strona tytułowa . . . . . 1000 zł	

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. R. Ferka.